Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

№ 26

18. XII. 1938

CENA NUMERU 20 GR.
w Ameryce 10 cnt.

TREŚĆ NUMERU:

SANDOMIERZ



TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

ROK I — Sandomierz, 18 grudnia 1938 r. — Nr 26

Plan gospodarczy i inicjatywa prywatna

Gigantyczny wysiłek

Pan Wicepremier w wielkiej mowie gospodarczej przy otwarciu zwyczajnej sesji sejmowej w dniu 2 grudnia b.r. powiedział o C. O. P.: „Hasło budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, które przed dwoma laty mogło się wydać nierealnym mirażem, dziś stało się konkretną rzeczywistością w sensie podwójnym. Zostały założone wstępne, ale fundamentalne urządzenia energetyczne i przemysłowe w wielkim stylu. To, co się tam tworzy, tchnie wielkością, siłą i decyzją i, każdy zwiedzający te dzieła ulega temu wrażeniu". I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obejrzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego budzi u każdego zwiedzającego podziw i szacunek dla polskich mózgów i polskich mięśni. A każdy, kto się dowie, że w wielu wypadkach twórcami tych gigantycznych budowli kieruje ambicja, by w zakresie ich powstania wciągnięty był wyłącznie przemysł polski i w tym celu nie szczędzi zwiększonych wysiłków — przyznać musi, że jest świadkiem wyjątkowych wysiłków, wyjątkowej pracy, którą określić można jedynie bohaterstwem pracy.

Jeszcze jedna cecha budowy C. O. P.

Ci, co zwiedzali Centralny Okręg Przemysłowy, poznali jeszcze jedną charakterystyczną cechę tego rodzącego się olbrzyma gospodarczego. Oto prawie na każdej budowie można było usłyszeć wyjaśnienie: prace zostały wykończone o 6 miesięcy wcześniej niż pierwotny plan przewidywał, który zresztą sceptycy określali jako nierealny. Lub w innym miejscu: plan inwestycyjny przewidziany był na lat cztery. A w pierwszym roku wykonano już 98% prac tego roku i 50% programu na rok następny. A w sumie wykonano około 60% całego czteroletniego planu. W ciągu jednego roku wiekszą część całego planu. Przyznać trzeba, że to co dotychczas słyszeliśmy o planach gospodarczych i ich wykonaniu w obcych państwach—zawsze w wykonaniu było dalekie od pierwotnych zamiarów.

Wykonanie planu propagowano silnie, podkreślano konieczność wcześniejszego wykonania programu. Tworzono specjalne oddziały propagandy planu gospodarczego. A jednak realizowano znacznie mniej mimo, że stosowano wobec człowieka, jako wykonawcy poszczególnych zadań, cały aparat oddziaływań, nieraz wręcz przeciwnych sobie jak entuzjazm i terror.

W czym tkwi tajemnica polskich sukcesów na tym polu?

Planowanie życia gospodarczego, to jest, mówiąc najogólniej, świadome oddziaływanie na niego i nadawanie mu kierunku w myśl wymagań ogólnych celów i zadań stojących przed państwem w życiu poszczególnych społeczeństw zaczyna uzyskiwać coraz bardziej dominującą rolę. Automatyzm procesów gospodarczych jako najlepszy regulator życia gospodarczego został odrzucony jako fikcja, która nigdy nie miała zastosowania poza konstrukcjami czysto teoretycznymi.

Poszczególne państwa przeszły do planowania życia gospodarczego. Uczyniły to jednak w różny sposób. Jedne wyszły z założeń, że państwo jest wszechmocne, że ono jedynie przez swoje organa może i powinno regulować życie gospodarcze. I to nie tylko nakreślając ogólne wytyczne jego rozwoju, jego kierunek, ale uważały za konieczne regulowanie wszelkich szczegółów. Jednostka stała się ślepym i bezkrytycznym wykonawcą. Kółkiem wielkiej maszyny. Role wszystkich żywych sił procesu twórczego zostały zmechanizowane. Nie tylko stawiano założenie, że taki lub inny gigant gospodarczy ma stanąć w danym miejscu, w takim lub innym stosunku ma powstawać do całokształtu życia gospodarczego, ale starano się plan przeprowadzić do najmniejszych szczegółów technicznych montażu poszczególnych obiektów.

Inne plany mniej lub więcej odbiegały od tego wzoru.

Polska wybrała własną drogę

Nie czerpaliśmy z obcych wzorów. Kierownicy polskiego życia gospodarczego zastosowali własne metody. Najogólniej określić je można jako połączenie paru zasad: konieczności ustalania kierunku naszego życia gospodarczego, ułatwiania jego procesu rozwojowego i wiary w człowieka polskiego. Przeświadczeniu o jego twórczych możliwościach. Dało to harmo-

nijne zespolenie planu i prywatnej inicjatywy, działającej według jego wymogów. Zostawiona człowiekowi jako twórcy pewna sfera wolności w działaniu gospodarczym zezwala mu na wydobycie wszystkich sił; pobudza w nim nie tylko zasadę gospodarczości, dającą ekonomicznie najlepsze wyniki w gospodarowaniu, oszczędność sił i materiału, ale również dopuszcza wprowadzenie pewnych momentów poza gospodarczych, które zmuszają go do intensyfikacji w przeprowadzaniu procesów gospodarczych nie tylko w imię zysku indywidualnego.

Jeżeli u nas można apelować do patriotyzmu gospodarczego poszczególnych jednostek i jeżeli ten patriotyzm jest czystym objawem, to tylko dlatego, że do planu gospodarczego została dopuszczona jako czynnik współtwórczy inicjatywa prywatna. I dlatego nasze plany czteroletnie są realizowane w 60% już w pierwszym roku.

Straty Sandomierza w zabytkach jego przeszłości

W Nr. 23 COP-u poruszono sprawę straty zabytków sandomierskich w ostatnim 20-leciu.

Powołano się przy tym na artykuł w Nr. 48 „Siewcy Prawdy" z dnia 27 listopada.

Poruszone w tym artykule straty wymagają pewnego wyjaśnienia i uzupełnienia, są one bowiem bardzo bolesne i znacznie większe niż je redakcja „Siewcy Prawdy" rejestruje.

Wyjaśnienia te będą potrzebne i w tym celu, aby przedstawić, w jaki sposób ginęły te zabytki i co należy przedsięwziąć w tym celu na przyszłość dla uchronienia od zagłady zabytków pozostałych.

Więc najpierw o dwóch zabytkowych kamienicach.

Podcieniowa kamienica w rynku będąca w czasie swej tradycji w prywatnych rękach — to może najboleśniejsza strata. Nie była ona jednak pozbawiona opieki, bowiem zagrożone podcienia były wówczas zabezpieczone przez ówczesnego architekta powiatowego. Prace nad podtrzymaniem tych podcieni wymagały znacznego nakładu finansowego, którego Urząd Konserwatorski wyasygnować nie mógł, a dla prywatnego właściciela zmorą i wydatkiem na ciągłe drobne łataniny, które zresztą nie mogły nic pomóc druzgocącej je sile wichrów. Zwaliły się te podcienia niespodziewanie mimo podszalowań, którym zawdzięczać należy tylko, że obeszło się bez wypadku z ludźmi.

Stan domu przy ul. Panny Maryi został przypadkowo tylko stwierdzony. Nikt nie podejrzewał, jaki jest jego stan istotny. W czasie remontu wyszły na jaw tak okropne zniszczenia przez wieki, że utrzymanie tego domu nie było do pomyślenia. Odbudowę prowadzono z myślą zachowania tego co się da, a w owym czasie, gdy Sandomierz nie miał tej sławy, co dziś — rozbudowa tego domu groziła ruiną gospodarzowi.

Wreszcie odbudowa ta była prowadzona w sensie zachowania poprzedniego charakteru budynku przynajmniej zewnątrz i naprawdę żałować należy, że ta myśl nie była doprowadzona do końca.

W czasie ostatnich porządków w mieście przez nieświadomość właściciela zostały zamalowane olejno jedyne pozostałe odrzwia drewniane, kołkowane przy ul. Oleśnickiego.

Wartość resztek, a ściśle fragmentu po starej Bramie Krakowskiej, nie była tak wielka.

Brama wymagała również pewnych nakładów, których prywatny jej właściciel nie posiadał, a istnieniem tego kawałka muru nie był zainteresowany.

Pomocy od Urzędu Konserwatorskiego nie można było otrzymać chociaż Tow. Krajoznawcze czyniło w tym kierunku starania, a samo tej pracy podołać nie mogło.

Oprócz tych wymienionych strat zanotować należy rozebranie grożącej zawaleniem części murów poklasztornych przy kościele św. Jakuba.

W ostatnich miesiącach zawalił się zbutwiały dach nad resztkami dawnej furty w murach miejskich na ul. Żydowskiej, przez co *zagrożone zostały jedyne większe szczątki fortyfikacyj miejskich XIV wieku* od strony zachodniej miasta.

W tej chwili rozkopuje się wzgórze obok kościoła św. Jakuba. Przy tych robotach giną szczątki grodziskowego osiedla w Sandomierzu.

Wreszcie najpoważniejsza budowla — *Brama Opatowska potrzebuje gwałtownie konserwacji i zabezpieczenia.* Otwarty ruch kołowy po przebrukowaniu ulicy Opatowskiej zagraża jej na nowo. Ostrzeżenia o niedozwolonym ruchu ciężarowym nikt nie respektuje i nikt nie pilnuje. Od lat rozwijająca się roślinność (nawet jest i drzewko) na gzymsach bramy rozsadza mury i niszczy je. Lecą kawałki cegły. Ale konserwacja tej bramy — 32 m. wysokiej — wymaga kosztów, na pokrycie których nie ma środków.

Wreszcie przeprowadzona przez bramę kanalizacja dla ścieku wód deszczowych i sztywna nawierzchnia ulicy — według fachowej opinii krakowskiej — wymaga kosztownych robót.

Stary Sandomierz, według projektów, ma być zachowany i otoczony opieką... Chwila ta zdaje się być niedaleką. Zapewne wówczas znajdą się środki na konserwację a może nawet na rekonstrukcję zabytków starego miasta.

Tymczasem jednak są rzeczy pilne, na które muszą się znaleźć środki na miejscu.

Niebawem będą opracowane budżety naszych samorządów i w nich powinny się znaleźć poważniejsze pozycje na ochronę zabytków Sandomierza.

Główną rzeczą jest jednak zarejestrowanie tych zabytków, opracowanie kosztorysów koniecznych robót, o czym zdaje się nikt dotąd nie powyślał, i rozplanowanie robót na najbliższe miesiące czy lata.

Straty są większe niż to poruszone zostało w „Siewcy Prawdy" i większe niż poruszam w niniejszym artykule.

Śmiało rzec można, iż w dzisiejszym stanie rzeczy niemal co dzień ginie jakiś fragment z zabytków przeszłości.

Sprawa jest warta rozważania i dobrze, że została poruszona chociaż w miejscowej prasie.

Józef Pietraszewski

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ulgach inwestycyjnych

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. objęła, jak wiadomo, całokształt ulg inwestycyjnych. Ostatnio do wspomianej ustawy ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra Skarbu. Rozporządzenie to w sposób wyczerpujący i z powołaniem się na szereg przykładów wyjaśnia te wszystkie wątpliwości, jakie mogły powstać przy interpretacji ustawy o ulgach inwestycyjnych.

F. O. N. wzmacnia obronność Państwa

Współdziałanie regionów C. O. P.

musi się oprzeć na wyrównaniu poziomów gospodarczych

Ostatnie miesiące przyniosły na łamach prasy polskiej dużo dyskusji i rozważań na temat dynamiki i rozwoju województwa lubelskiego, a szczególnie miasta Lublina. Rzecz charakterystyczna, że wszystkie poglądy i oceny sytuacji gospodarczej tego miasta w zasadniczych liniach są zbliżone i zdążają do obiektywnego stwierdzenia dodatnich rezultatów jego życia gospodarczego.

Wobec tych stwierdzeń, mniej lub więcej optymistycznych, wypadałoby się zastanowić, czy wewnętrzna siła gospodarcza tego — ze wszech miar ciekawego miasta — pozwala rokować nadzieje, że na przyszłość zachowa ono swój rozmach inwestycyjny i, równolegle do rozwiązań z zakresu finansów miejskich, jak i obsługi długów, kontynuować będzie swój pracowity marsz ku lepszej przyszłości gospodarczej? Nim jednak zostanie sformułowana na to pytanie odpowiedź, nie od rzeczy będzie zapoznać się z rolą, jaką ostatnie głębokie zmiany strukturalne i organizacyjne w gospodarce Polski wyznaczyły ziemiom lubelskim, a przede wszystkim właśnie Lublinowi.

Gdy twórcza myśl gospodarcza poczęła przybierać kształty potężnych konstrukcji fabrycznych na terenie dzisiejszego COP-u, już samo życie podsuwało koncepcję wykorzystania charakteru gospodarczego Lubelszczyzny i nakreślenia — obok Polski tworzyw i surowców, jakim jest region A COP-u i obok regionu przetwórczego C — na mapie nowej rzeczywistości gospodarczej regionu aprowizacyjnego, nazwanego dziś Polską B. To jest właśnie Lubelszczyzna.

Czy chodziło tu jednak tylko o wykorzystanie rolniczego charakteru tych ziem?

Niewątpliwie takie rozwiązanie było podstawą całej koncepcji, ale nie mniejszą — a może nawet decydującą rolę — odegrały tu dwa inne czynniki, posiadające olbrzymie znaczenie gospodarcze. Pierwszym z nich było centralne położenie województwa, gdzie Lublin jest prawie środkowym punktem kraju, a drugim był niezwykle korzystny układ sieci komunikacyjnej, pozwalający bez trudu połączyć rynki „stalowych" regionów COP-u ze strefą aprowizacyjną i Lublinem — jej sercem — oraz z odleglejszymi rynkami krajowymi z Wielkopolską na czele.

Włączenie prawie całej Lubelszczyzny do COP-u, choć odbyło się na płaszczyźnie tej koncepcji, nie wyklucza jednak bynajmniej, aby na jej terenach nie miały powstać wielkie fabryki wszelkiego rodzaju gałęzi przemysłu obok przemysłu spożywczego. Przeciwnie, element dogodnej komunikacji w kalkulacji, uzasadniającej tego rodzaju inwestycje, powinien tu odegrać decydującą rolę. Sfery gospodarcze Polski podchwyciły ten moment dość wcześnie. Rezultatem tego są ostatnie, olbrzymie fabryki, powstające w okolicach Lublina i Puław.

Jednakowoż należy stwierdzić, że możliwości Lublina są jeszcze niezupełnie rozumiane i doceniane.

Kapitał, szukający dogodnych terenów na przekształcenie się w siłę produkcyjną: w fabryki i wielkie przedsiębiorstwa, pamiętając o łatwym dowozie surowca i tanim transporcie, co daje dobra sieć komunikacyjna, zapomina o zsumowaniu miejscowych warunków życia i o ich ocenie. I to jest błąd zasadniczy. Przedsiębiorca bowiem, lokujący się chętniej zdala od większych środowisk miejskich i pamiętający tylko o komunikacji, popełnia błąd, który później mści się na odcinku już bardziej społecznym i kulturalnym.

Nowopowstające ośrodki przemysłowe z natury rzeczy stwarzają problemy, których rozwiązanie jest bardzo kosztowne. Wystarczy, że wymienię trzy pierwsze: problem mieszkaniowy, problem urządzeń, jak: uzbrojenie terenu, światło, kanalizacja, wodociąg i t p. i wreszcie problem szkolnictwa. Jeżeli miejsce, w którym przedsiębiorca chce pracować z całą masą pracowników i robotników, nie ma tych problemów rozwiązanych, powstaje pewność, że prędzej czy później dojdzie do ostrych tarć na tym tle. Tarcia te zaś w efekcie doprowadzają często do nieobliczalnych strat materialnych.

I tu — gdy mowa o Lublinie — należy z całym naciskiem podkreślić, że ma on właśnie wszystkie wymienione wyżej zagadnienia rozwiązane. Może to jest najistotniejsza wartość pracy ostatnich lat miasta. Może to jest właśnie ta podstawa, na której formować się będzie jego przyszłość. Niewątpliwie jednak dla przemysłu jest to moment o wielkim ciężarze gatunkowym, o którym trzeba pamiętać. Z sytuacją tą zresztą zapoznała się (coprawda z konieczności pobieżnie), zorganizowana przed kilku miesiącami wycieczka sfer gospodarczych Wielkopolski do COP-u, która Lublinowi poświęciła bardzo dużo czasu, słusznie stwierdzając, że jest to miasto wyposażone w nieograniczone możliwości rozwojowe, które jednak mogą się urzeczywistnić wtedy, gdy równolegle i systematycznie, bez większych wstrząsów, będzie realizowana przebudowa jego gospodarcza w oparciu o kapitał zewnętrzny z poza województwa.

Jest to warunek życiowy, daleki od jakichkolwiek wyliczeń teoretyczno-naukowych, warunek, niosący i miastu i napływającemu kapitałowi wzajemne, daleko idące korzyści. I tutaj stajemy wobec odpowiedzi na zasadnicze pytanie, które postawiliśmy na wstępie niniejszych rozważań: Lublin o własnych siłach nie stanie nigdy na wysokości zadania, jakie mu przypadło w udziale w rozwiązaniu koncepcji Okręgu Przemysłowego. Bez rozbudowanego w dużym stopniu przemysłu będzie on miastem nadal ubogim, rozwijającym się powoli, stale cierpiącym na nadmiar rąk do pracy, stale borykającym się z długami i nie nadążającym za potrzebami płynącego życia. W tych zaś warunkach trudno będzie mówić, ażeby mógł on nakarmić „stalową" część Okręgu Przemysłowego.

Nie bez znaczenia również jest fakt, iż Lublin posiada obecnie około 10.000 bezrobotnych rodzin, które czekają na zatrudnienie. Fakt ten wyklucza potrzebę sprowadzania do nowopowstałych fabryk robotników z innych części kraju. Rozwiązuje on również do pewnego stopnia zapotrzebowanie na siły wykwalifikowane, bo z osiadłych bezrobotnych jest wielu robotników wykwalifikowanych bądź z tytułu swego zawodu, bądź też dzięki specjalnemu przeszkoleniu, które rok rocznie organizuje miejscowe Biuro Funduszu Pracy na rozmaitych kursach.

Przy okazji tego stwierdzenia warto również wspomnieć, że te rzesze bezrobotnych nie bez słuszności liczą na rozbudowę przemysłowego Lublina. Fakt pomijania miasta przy inwestowaniu na korzyść innych ośrodków, którym obcy jest tak poważny stan bezrobocia, nastraja te rzesze głębokim pesymizmem, który doprowadzić może do stanu zapalnego.

Jasno zatem stąd wynika, że zarówno kapitał prywatny, jak i państwowy powinien bliżej zainteresować się Lublinem, co należy uważać za warunek dalszego jego rozwoju.

Wnioski: strefa aprowizacyjna odpowie swym zadaniom, jeżeli wyrównane zostaną poziomy 3 regionów. (Lbn)

Szukali węgla, odkryli źródła mineralne...

Mieszkańcy Chmielnika, którzy w latach „prosperity" przez długi czas pracowali w kopalniach na Śląsku, po powrocie w rodzinne strony zwrócili uwagę na spotykane w polu zielone łupki, podobne do tych, pod którymi na głębokości około 10 m. znajdowali podczas swej pracy węgiel. Na skutek tej obserwacji zawiązała się spółka miejscowych górników, którzy poczęli kopać.

Wykopano sztolnię 24 m. głęboką, jednak węgla nie znaleziono. Zaczęły się natomiast wydobywać gazy, które gasiły lampki górników. W wyniku dokładnych badań geologicznych upewniono się wówczas, że tereny Chmielnika obfitują w naftę. Sprowadzeni geologowie, badając tereny, napotkali na tzw. „siodło geologiczne", które daje rękojmię, że na głębokości kilkuset m. znajdują się bogate złoża ropy.

Zawiązała się wówczas miejscowa spółka wiertnicza, która dowierciła do 150 m. Z braku funduszów zaprzestała wiercenia. O pracach tych dowiedział się b. konsul perski Henoch. Przyjechał do Chmielnika i począł dalej wiercić, dochodząc do 564 m. Nagły zgon Henocha przerwał prace i z braku kredytów znów zaprzestano wiercenia. Przez długie lata szyb stał nieczynny.

Podczas wiercenia jednak natrafiono na trzy horyzonty solanki, która po zaprzestaniu wiercenia podniosła się pod sam wierzch.

Miejscowa ludność po jakimś czasie zaczęła tej wody używać do kąpieli. Woda wykazała znaczne właściwości lecznicze. Po przeprowadzeniu analizy stwierdzono, że w wodzie znajduje się wysoki procent soli jodu i bromu. Według orzeczeń lekarzy źródła nadają się do leczenia przewlekłych chorób przewodu pokarmowego, do leczenia naczyń krwionośnych, a przede wszystkim sklerozy.

Obok źródła solanki, w odległości 30 m., w korycie rzeki Wylewnej, znajduje się pięć źródeł siarkowych. Źródła te nie zostały na razie zbadane. Istnieje jednak przypuszczenie, że są to jednak źródła siarczane.

W odległości kilku kilometrów od Chmielnika leży Nieborów. Opowiadania głoszą, że w czasie wojny pewien wojskowy, bawiąc w Nieborowie, kąpał się w tamtejczym źródełku i po kilku kąpielach ze zdumieniem stwierdził, że pozbył się zupełnie dokuczliwego reumatyzmu.

Miejscowa ludność od dawien dawna już zauważyła, że woda ma tam charakterystyczny zapach tak, że nawet spragnione bydło omija tę wodę, a owady giną od jej ostrego zapachu.

Właściciel dóbr Hyżne hr. Konstanty Dzieduszycki przystąpił wówczas do naukowego zbadania wody.

W lecie 1928 r. zjechali do Nieborowa lekarze specjaliści. Badania laboratoryjne wykazały, że woda pobrana z trzech źródeł nieborowskich zawiera pewną ilość składników mineralnych. Zainteresowanie Nieborowem wówczas wzrosło. Opracowano dokładnie położenie źródeł, ich skład mineralny itp.

W kilka lat później stworzono prowizoryczny zarząd zdrojowiska. W roku 1934 sprowadzony do Nieborowa specjalista chemik przeprowadził analizę wód ze źródeł nieborowskich i stwierdził, że są to wody mineralne o zawartości siarkowodoru, soli, szczawów i jodu. Prócz siarkowodoru woda zawiera siarczany wapnia i magnezu, bezwodnik kwasu węglowego w stanie wolnym oraz jod.

Reasumując wyniki dotychczasowych badań, dochodzimy do wniosku, że źródła nieborowskie można rozdzielić na źródła siarczano-szczawiowe do kąpieli i na solankę do picia.

O właściwościach leczniczych wód Nieborowa przekonało się już bardzo wiele osób. W ostatnim sezonie korzystało z kąpieli nieborowskich kilkaset osób z Rzeszowa i okolicy.

Niestety, na przeszkodzie racjonalnemu rozwojowi Nieborowa stoi brak odpowiednich funduszów. Wprawdzie w ostatnim roku zamożniejsi obywatele Rzeszowa inwestują swe kapitały w Nieborowie, budują tam wille, pensjonaty, a nawet zbudowano łazienki itp., jednak kapitał ten jest za mały, by przekształcić Nieborów w nowoczesne zdrojowisko.

Nieborów i Chmielnik czekają na odpowiedni kapitał, by *w Centralnym Okręgu Przemysłowym obok zakładów przemysłowych urządzono zdrojowiska.*

PAMIĘTAJ O GWIAZDCE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH!

Sandomierz jest wyspą w C. O. P.

Sandomierz dotychczas nie został porwany rytmem życia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Wszystko jest jeszcze po staremu. Przyjeżdżający do Sandomierza ma wrażenie że wjechał w gród, w którym życie toczy się trybem sprzed conajmniej dwu wieków. Sandomierz jest wyspą no obszarze C. O. P.

Ale Sandomierz nie tylko nie wszedł w rytmikę życia C. O. P... Odnosi się wrażenie, że Sandomierz nie ma ambicji, by zostać jednym z ośrodków aktywnych rozwijającego się w żywym tempie życia gospodarczego. Nie trzeba nadmieniać, że predystynowane na stolicę Centralnego Okręgu Przemysłowego, najmniej entuzjazmu dla tej koncepcji posiada samo miasto Sandomierz A przecież każdy z ośrodków, przez który przeszedł powiew nowych czasów, rozbudził w sobie wielkie ambicje. Wiele miast zapretendowało do miana stolicy C.O.P. Myśli o tym Mielec i Stalowa Wola. Rzeszów kampanię prowadzi w prasie codziennej. W tym wypadku jednak nie chodzi o propagandę w prasie. Propaganda powinna być uzupełnieniem konkretnych prac, zaprojektowanych i przeprowadzonych.

Sandomierzowi wyznacza się role: będzie ośrodkiem dyspozycyjnym, kulturalnym i t. d. C. O. P. Obojętną jest rzeczą w tej chwili rola jego w przyszłości. Zależeć ona bowiem będzie nie od życzeń, ale od faktycznego przygotowania Sandomierza do danej roli. Przygotowanie to musi być dziełem inicjatywy prywatnej. Jednak przedtem jeszcze samorząd musi przeprowadzić cały szereg inwestycji, ułatwiających działalność gospodarczą jednostek. Drogi i ulice, usprawnienie połączenia Sandomierza z własnym dworcem kolejowym, hotelarstwo, plan rozbudowy, te zadania musi zrealizować samorząd by działalność jednostek przyszła do głosu.

Jedno jest tylko zastrzeżenie. Nie trzeba mieć lęku przed liczbami, które nieraz trzeba pisać wielką ilością cyfr, nawet ośmioma. Koniecznym jest nabranie rozmachu. Przecież to aż dziwne, że Zawichost obecnie w stosunku do Sandomierza ma trzykrotnie większy budżet. Spodziewać się należy, że przyszła Rada Miejska Sandomierza, to zagadnienie przygotowania Sandomierza,—by w przyszłości mógł spełnić jakąkolwiek rolę w C. O. P.— będzie miała stale na uwadze.

Akcja melioracyjna w pow. kolbuszowskim

Do najważniejszych zadań, jakie podjęto w ostatnich latach celem podniesienia gospodarczego powiatu kolbuszowskiego należy melioracja całych obszarów bagiennych tak łąk jak i gruntów.

Jakie znaczenie ma melioracja dla powiatu kolbuszowskiego, który posiada niemal same bagna i nieużytki oraz grunta silnie podmokłe stanowiące około 60 proc. obszaru ogólnego, łatwo przekonać się na zupełnie prostym przykładzie.

W obecnym stanie rzeczy rolnik w kolbuszowskiem sieje zboże systemem t. zw. rzutowym, gdyż sprawa roli przy nieregulowanych stosunkach wodnych możliwa jest tylko w zagony, na których możliwy jest tylko siew rzutowy (ręczny), przy którym wysiewa się na 1 ha minimum 175 kg. ziarna. Gdyby jednak tereny po odpowiednim zmeliorowaniu pozwoliły na zastosowanie siewnika, obsianoby z tym samym skutkiem 1 ha maksimum 140 kg. Ponieważ zaś rocznie w powiecie kolbuszowskim obsiewa się około 20.000 ha (cały obszar wynosi 58.000 ha), to systemem rzutowym rzuca się niepotrzebnie w ziemię 10.120 kg. ziarna, co skromnie licząc po 20 zł. za 100 kg. wynosi 202.000 zł. rocznie. Jest to suma dla powiatu kolbuszowskiego, którego budżet roczny wynosi około 120 tyś. zł., wprost zawrotna.

Fakty te znane są obecnie prawie każdemu włościaninowi w kolbuszowskiem, toteż aczkolwiek pierwsze próby melioracji przez założenie przed kilku laty trzech Spółek Wodnych w Dzikowcu, Nienadówce i Kossowcu zawiodły i zakończyły się procesem pomiędzy Spółkami a Krajowym Towarzystwem Melioracyjnym, obecnie dzięki intensywnej pracy instruktora rolnego Ingrama podjęto nowe próby melioracji i to zupełnie nowym, nigdzie nie wypróbowanym jeszcze systemem, t. zw. systemem dobrowolnego opodatkowania się miejscowej ludności zainteresowanej w akcji melioracyjnej. Skutki tej pracy nie dały na siebie długo czekać. W ostatnich trzech latach, mając w budżecie zaledwie 3.600 zł. przy pomocy technicznej Lwowskiej Izby Rolniczej, zbudowano 46.000 metrów bieżących kanałów odwadniających, osuszając w ten sposób około 12.000 ha w miejscowościach: Cmolas, Komorów Majdan, Kupno, Dzikowiec, Lipnica, Poręby Dynarskie, Ostrów Baranowski, Przedbórz i Rusinów. Dzięki dużemu zrozumieniu akcja melioracyjna obecnie nie napotyka już na żadne trudności i jest nadzieja, że w najbliższych 4 latach powiat zostanie całkowicie osuszony.

Najbliższnym planem melioracji objęte będzie dokończenie robót rozpoczętych w Kupnie na łąkach o obszarze około 200 ha, dokończenie robót wykonywanych na łąkach gromad: Kolbuszowa Dolna, Lipnica, Ostrowy tuszowskie, Zielonka, Przedbórz i ewentualnie przysiołek Zapole o ogólnym obszarze około 800 ha.

Prócz melioracji szczegółowych przygotowuje się również meliorację potoku Murynia na długości ok. 6.000 mb.

Znaczna część robót wykonana będzie sposobem szarwarkowym, przy czym z zainteresowaną ludnością uzgodniono już warunki, na jakich roboty te mogą być przedrowadzone, a szczególnie wysokość świadczeń i rozmiary pomocy, z jaką przychodzi Izba Rolnicza przez nadzór techniczny oraz Wydział Powiatowy przez dotowanie robót wykonywanych przez robotników wykwalifikowanych.

Równolegle z akcją melioracyjną projektuje się dalsze zagospodarowanie łąk na obiektach już zmeliorowanych przez uprawę mechaniczną przy pomocy specjalnych narzędzi łąkarskich, będących już do dyspozycji Wydziału Powiatowego bądź poszczególnych organizacji rolniczych jak skaryfikatory, brony tzw. „nowe”, pług łąkowy, szufle amerykańskie i inne.

Celem usprawnienia powyższej akcji urządzony będzie w ciągu zimy conajmniej dwudniowy kurs poświęcony wyłącznie sprawom łąkarskim, w którym wezmą udział wszyscy ci rolnicy, którzy bądź poddali już swoje łąki zagospodarowaniu, bądź też ci, którzy zgłosili łąki swe do melioracji.

O organizację zbytu produktów rolnych w C. O. P.

Do jednej z najważniejszych dziedzin, do jakiej społeczeństwo w C.O.P. musi się jak najrychlej przygotować, należy bez wątpienia sprawa racjonalnego zbytu produktów rolnych. Sprawa ta wymaga obszerniejszego omówienia.

Do organizacji zbytu produktów rolnych najlepiej nadawałyby się dobrze zorganizowane Spółdzielnie Rolniczo-handlowe. Przy opracowaniu planu rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego zastanawiano się, czy organizację handlu, który w najbliższych latach znacznie się rozwinie, oddać spółdzielczości, czy też prywatnym jednostkom. Ostatecznie opanuje handel ten, kto pierwszy okaże większą aktywność.

O ostatnich czasach kryzysu spółdzielnie podupadły prawie że na całym obszarze Polski, a nawet i w Wielkopolsce, gdzie spółdzielczość rolnicza była silnie zorganizowana. Na upadek ich złożyło się wiele czynników, a przede wszystkim kryzys i brak odpowiednich kierowników. Często kierownicze stanowiska w spółdzielniach zajmowały jednostki, które nie posiadały żadnych w tym kierunku kwalifikacji. Jeszcze dziś większość jest zdania, że człowiek każdego zawodu, a nawet ten, który do żadnego zawodu nie nadaje się, może prowadzić handel. Jak długo będziemy tego zdania, tak długo nie opanujemy handlu, tylko tracić będziemy w nim swoje kapitały.

Przewiduje się, że w najbliższych latach będą w COP uruchomione fabbryki przetworów, a przede wszystkim zwiększy się ilość młynów, piekarń oraz powstaną fabryki konserw itp., które będą nabywać większe partie produktów rolnych. Rozumie się, że same one nie będą się zajmować detalicznym skupem, tylko ktoś będzie pośredniczył między drobnym rolnikiem a fabrykami.

W niektórych powiatach województwa tarnopolskiego i lwowskiego stosowane są tak zwane zsypy zboża, które polegają na tym, że na pniach wyszukuje się miejsca zbytu przynajmniej jednego wagonu zboża, a dopiero później zamawia się wagon, z kolei drobni rolnicy ładują zboże jednolitego gatunku i w ten sposób bez większych kapitałów sprzedają je hurtownie, unikając przy tym licznych pośredników. Podobnie w niektórych wioskach sprze-

dawano hurtownie ziemniaki, cebulę, jarzyny i t. p.

Organizacja tego rodzaju handlu ma tę zaletę, że nie pociąga za sobą specjalnych kosztów administracyjnych, a umożliwia producentowi otrzymanie wysokich cen. W tym wypadku wymaga się jednak od producentów karności organizacyjnej i uczciwości przy dostawie jednolitego towaru. Ta forma sprzedaży nadaje się również przy organizowaniu spędu trzody chlewnej, bydła i drobiu.

Pożądanym by było, by organizacje rolnicze dążyły do planowej produkcji zbóż przez dostarczanie nasion uszlachetnionych, siewnego ziarna jednolitego, a Towarzystwa hodowców drobiu zaprowadziły jednolite rasowe gatunki drobiu.

Najlepiej by było, gdyby dla organizacji zbytu powstały specjalne organizacje spółdzielcze, których członkami byliby gospodarze z kilku sąsiadujących wiosek. Nie byłoby godne zalecanie magazynowania większej ilości zboża, bo do tego potrzebne są spichlerze, magazyny i większy kapitał. Poza tym przy magazynowaniu jest zawsze pewne ryzyko na wypadek obniżki cen.

Zależnie od warunków miejscowych trzebaby już dziś pomyśleć nad formą i sposobem zbytu produktów rolniczych, by w dalszym ciągu nie przysparzać pożytku i pracy żywiołowi obcemu, w którego rękach jest obecnie przeszło 65 proc. handlu w województwach południowych, a ponad 70 proc. w województwach wschodnich.

(t)

O inicjatywę prywatną

Obok licznych zakładów przemysłowych wznoszonych w widłach Sanu i Wisły przez Państwo, powstają tutaj coraz liczniejsze zakłady prywatne. W tej chwili jest ich na terenie C. O. P.-u około 50, cyfra to wcale poważna, jednak o wiele za mała dla pokrycia zapotrzebowania, jakiego z każdym dniem wymagają zakłady przemysłu państwowego.

Państwo stwarza idealne wprost warunki egzystencji i pracy w C.O.P. uzbrajając odpowiednio teren, udzielając bardzo daleko idących ulg podatkowych i t.p., jednakowoż dużą przeszkodę dla rozbudowy przemysłu prywatnego stanowi w wielu wypadkach chęć wyzyskania przez miejscową ludność sytuacji, przez żądanie za grunty potrzebne przemysłowi cen, które w wysokim stopniu zmniejszą kapitał przeznaczony na produkcję. O ile wielkie zakłady mniej liczą się z cenami ziemi, o tyle dla rzemiosła i przemysłu średniego nabycie odpowiedniej parceli pod budowę zakładu przemysłowego staje się nieosiągalne, dlatego też o ile inicjatywa prywatna ma w C. O. P. stworzyć odpowiednie ramy dla istniejącego tutaj przemysłu wielkiego, konieczną jest rzeczą uregulowanie cen ziemi, wględnie budowa odpowiednich hal zbiorowych, które by położyły kres niezdrowej spekulacji gruntów.

Chętnych do założenia na terenie C.O.P.-u zakładów przemysłowych jest wielu, najlepiej świadczy o tym ilość pisemnych zgłoszeń do sandomierskiej delegatury Polskiego Związku Przemysłu Metalowego oraz Związku Izb Przemysłowych, gdzie leży obecnie przeszło 1000 zgłoszeń na przyszłych inwestorów, samodzielnych przedsiębiorstw handlowych, rzemieślniczych oraz zawodów koncesjonowanych.

Tarnów jest okupowany przez Żydów

Tarnów ma mieszkańców około 60 tys., w tym prawie 48% żydów, a gdy chodzi o sprawy materialne, to 90% kamienic i handlu jest w rękach niepolskich.

W Tarnowie w roku 1937 powstała Hurtownia Kupców Polskich, która bardzo silnie pracuje nad unarodowienie handlu polskiego wśród kupiectwa miejscowego i wiejskiego. Żydzi bardzo przeszkadzają i starają się na każdym kroku przeciwdziałać, mimo jednak tego wszystkiego i pracy przeciwnej żydostwa, Kongregacja Kupiecka idzie naprzód w pracy nad umocnieniem gospodarczym Ojczyzny i handlu czysto polskiego.

Najsilniejsza jest branża spożywcza, reszta galanteria, restauracje i t. p. tak, że Kongregacja w Tarnowie liczy około 135 firm polskich, za to żydowskich jest przeszło 2.000 placówek.

Rozbudowa C.O.P. w bardzo małej mierze przyczyniła się do wzrostu obrotów w Tarnowie. Kupiectwo napływowe jest bardzo znikome, bo dotychczas dopiero osiedliło się trzech kupców poznańskich. Jest jednak nadzieja na lepsze i w krótkim czasie osiedli się szereg nowych kupców z branży żelaznej, księgarskiej, bławatnej i t.p.

Potrzebny jest Kupiectwu Polskiemu, aby mogło skutecznie pracować nad spolszczeniem handlu i rzemiosła, zapał do pracy, a praca ta prowadzi do potęgi naszej Ojczyzny.

Elektryfikacja Rzeszowa

Koniecznym warunkiem dalszego rozwoju przemysłowego Rzeszowa jest definitywne załatwienie sprawy elektryfikacji miasta. Na razie energii elektrycznej dostarcza miastu elektrownia miejska. Pracuje ona maszynami słabymi i nieco przestarzałymi, a co najważniejsze, produkuje prąd stały mało zatem ekonomiczny i kosztowny. Sieć elektryczna w mieście jest dość silnie rozwinięta i obejmuje swym zasięgiem nie tylko Rzeszów, ale część Pobitnego i Staromieścia. Ujemną stroną tej sieci są przewody górne. Tylko kilka kilometrów przypada na kable ziemne, za pośrednictwem których elektrownia dostarcza prądu zmiennego miejskim Zakładom Wodociągowym, odlewni metali szlachetnych, a do listopada ub. r. dostarczała również fabryce Cegielskiego.

Mimo niepomyślnych warunków technicznych elektrownia miejska zdobyła się w przełomowym okresie na imponujący wysiłek, który najlepiej zilustruje poniższa tabelka:

Rok	Prąd ośw. kwg	Siła kwg	Razem kwg
1934/35	431.973	231.605	663.578
1935/36	445.389	401.285	846.674
1936/37	483.388	613.380	1096.768
1937/38	591.914	1030.268	1622.182

Z zestawienia tego okazuje się, że zużycie prądu oświetleniowego wzrosło w roku 1937/32 o 22,4 proc, zaś prądu przemysłowego aż o 67.9 proc.

Nie mając możliwości rozbudowy, elektrownia miejska nie podoła jednak dalszemu zapotrzebowaniu prądu ze strony przemysłu i rękodzieła. Miasto więc będzie zmuszone pobierać prąd z Mościc tym bardziej, że zakłady w Mościcach doprowadziły już własny kabel wysokiego napięcia do Rzeszowa i od 1 listopada zasilają energią elektryczną całą fabrykę Cegielskiego.

(t)

Wzrost podaży żyta

Jak nas informują, sutuacja na zagranicznych rynkach zbożowych nie uległa ostatnio żadnej zasadniczej zmianie. Tym niemniej tendencja na ogół jest lepsza, a nastroje spokojniejsze.

Na rynku krajowym wzmogła się podaż zbóż, szczególnie żyta. Eksport tego artykułu jest jednak znowu utrudniony, a to przez silną konkurencję na rynku belgijskim i holenderskim.

P. A. A.

RZEMIOSŁO I PRZEMYSŁ

Kto jest uczniem przemysłowym?

Główny inspektor pracy dyrektor M. Klott polecił inspektorom pracy na terenie całego kraju zwrócenie bacznej uwagi na te postanowienia układów zbiorowych pracy, które dotyczą uczniów przemysłowych. Jak wynika z licznych obserwacji — do kategorii uczniów zalicza się w wielu układach zbiorowych również t. zw. robotników przyuczanych przechodzących do innej pracy lub poprostu wszystkich robotników młodocianych. To rozszerzenie pojęcia ucznia w układach zbiorowych ma prawdopodobnie na celu oszczędności na kosztach robocizny, bowiem stawki uczniów są z reguły niższe od wszelkich innych stawek. Okólnik głównego inspektora pracy podkreśla, że odrębne normy układowe dla uczniów mogą odnosić się wyłącznie do uczniów odbywających naukę zawodową na podstawie prawa przemysłowego i w żadnym wypadku nie mogą obejmować innych kategorii robotników. W razie niewłaściwego użycia nazwy ucznia — odpowiedni punkt układu może być zawieszony. Przy zawieraniu układów zbiorowych należy dążyć do ścisłej definicji kategorii pracowników tak, aby treść odpowiadała istotnym warunkom pracy.

Związek Izb Rzemieślniczych domaga się uzupełnienia listy rzemiosł

Związek Izb, na skutek wezwania Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przeprowadził prace nad uzupełnieniem listy rzemiosł, wnosząc o uznanie następujących zawodów jako rzemiosła: 1) młynarstwa, 2) odlewnictwa, 3) kochmistrzostwa, 4) hafciarstwa, 5) wyprania futer, 6) parkieciarstwa, 7) betoniarstwa szlachetnego (dekoracyjnego), 8) wyrobu wędlin z mięsa wołowego (koszernych), rzeźnictwa i wyrębu mięsa koszernego, 9) drukarstwa.

Nadto Związek Izb Pzemieślniczych ukończył ostatnio prace w sprawie uzupełnienia listy rzemiosł: 1) tkactwem (sukiennictwem). 2) elektrotechnictwem, 3) wyrobem kożuchów, 4) szlifierstwem oraz w sprawie podziału rzemiosła tokarskiego na dwa odrębne zawody rzemieślicze: 1) tokarstwo w drzewie, 2) tokarstwo w metalu.

Zarząd Izb Rzemieślniczych uchwalił, uznając wyżej wymienione zawody za rzemieślnicze, wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o uzupełnienie listy rzemiosł.

Kronika

SANDOMIERZ

W dniu 14 bm. odbyło sie w Dwikozach pod Sandomierzem uroczyste poświęcenie fabryki przetworów owocowych, wybudowanej przez Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem.". Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. Biskupa Lorka ks. kan. Kasprzycki. W uroczystości poświęcenia udział wzięli: wiceminister Przemysłu i Handlu Rose, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Wierusz-Kowalski, prezes Państwowej Rady Spółdzielczej Dr Całkosiński w zastępstwie wiceministra Morawskiego, Naczelnik Wydziału z Min. Przemysłu i Handlu Sokołowski i Dr Moraczewska z Ministerstwa Rolnictwa. Miejscowe władze reprezentował Starosta Powiatowy Dr Polanowski, Komendant miejscowego garnizonu płk. Czyżewski i burmistrz m. Sandomierza A. Musielski.

Z okazji poświęcenia tej pionierskiej na terenie powiatu sandomierskiego placówki gospodarczej warto przypomnieć, że budowa fabryki przetworów owocowych „Społem" rozpoczęta została we wrześniu 1937 r., a uruchomiona w lecie b. r. Pracując w bieżącej kampanii w 50 poc. swej wydajności — fabryka przerobiła 600 ton jabłek na płynny owoc. W czasie kampanii przetwórnia pracuje na trzy zmiany, zatrudniając 100 robotników.

RADOM

Poświęcono tutaj i oddano do użytku nowy wiadukt kolejowy. Pożyteczna ta inwestycja wzniesiona została kosztem 610.000 zł.

KIELCE

W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody Dziadosza obywatelskie zebranie organizacyjne w sprawie powołania do życia Obywatelskiego Komitetu Budowy Salezjańskiego Gimnazjum Krawieckiego w Kielcach.

Budowa tej pożytecznej placówki — pomyślana jako pomnik uczczenia 20-lecia Niepodległości — ma być ukończona za 5 lat. Koszty budowy wyniosą około 500.000 zł.

PUŁAWY

Przy końcu ub. miesiąca oddano do użytku odcinek drogi długości 7 klm. między Kośminem a Zyrzynem (pow. puławski).

Droga ta, wybudowana klinkierem, pochłonęła 600 tys. złotych.

Z chwilą uruchomienia tego odcinka przywrócona została normalna komunikacja pomiędzy Lublinem a Warszawą. Dotychczas wszelki ruch szosowy między tymi dwoma miastami kierowano przez Puławy i Dęblin.

*

Po wszystkich większych wioskach powiatu puławskiego jeździć będzie przez cały miesiąc grudzień br. wiejska spółdzielnia kinematograficzna, wyświetlając reportaż z „dożynek", jakie we wrześniu odbyły się w Lublinie, oraz jeden film polski.

Ekspedycja ta spotka się z żywym zainteresowaniem wsi, gdyż bardzo dużo gospodyń jak i rolników dotąd w ogóle filmu żadnego nie widziało.

*

Zarząd drogowy w Puławach przystąpił ostatnio do budowy szosy pomiędzy Puławami a Baranowem, odległym od miasta o 21 klm.

Przy końcu bieżącego roku oddany już zostanie do użytku odcinek pomiędzy Baranowem a Zyrzynem, wynoszący 12 klm.

Dotychczasowe prace pochłonęły kilkaset tysięcy złotych. Droga całkowicie wykończona zostanie w nadchodzącym 1939 roku.

KOLBUSZOWA

Uruchomienie Kas Bezprocentowych w powiecie kolbuszowskim

W tych dniach zorganizowane zostały we wszystkich gminach miejskich i wiejskich powiatu kolbuszowskiego Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe, których celem będzie udzielanie pożyczek na zakładanie i podniesienie warsztatów pracy rzemieślników i kupców chrześcijan oraz drobnych gospodarstw rolnych. Na założenie tych kas P. Premier Składkowski wyasygnował w czasie swego ostatniego pobytu w kolbuszowskim do rąk wójtów i burmistrzów odpowiednie kwoty, ponadto samorządy gminne preliminują na rok 1938/39 odpowiednie subwencje.

MIELEC

Zgodnie z ustaloną tradycją, w myśl rezolucji Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, obchodzony był w dniu 8 bm. na terenie m. Mielca i powiatu mieleckiego „Dzień Kupca Polskiego", według programu ustalonego przez naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

*

Z dniem 14 b. m. Powiatowy Zarząd Kół Gospodyń Wiejskich, współpracujący z O. T. R. mieleckim, urządza jednodniowy kurs dla przodowni-

czek zespołów konkursowych w K. C. W. w sali Ochronki w Mielcu.

*

W parafii Rzochów k. Mielca zespoły Przysposobienia Rolniczego z oddziału Rzochów, Rzemień, Kiełków, zdały I-szy stopień egzaminu P. R. Na egzamin ten oprócz ks. Asystenta przybyli pp. instr. St. Łucki, inż. St. Waszkiewicz i przedstawiciele O. T. R. z Mielca.

*

W okresie od dnia 4 grudnia do dnia 11 grudnia 1938 r. Międzyorganizacyjny Komitet urządził w Mielcu „Tydzień Propagandy polskiego przemysłu, polskiego handlu i polskiego rzemiosła”.

Program „Tygodnia” obejmował: czwartek 8.XII. „Dzień Kupca Polskiego”, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kaplicy gimnazjalnej z okolicznościowym kazaniem. Po nabożeństwie poranek w sali Ochronki, na którym wygłoszone były przemówienia imieniem Kupiectwa Polskiego.

Niedziela 11.XII. odczyt w sali Ochronki o godz. 16-ej na temat: „Akcja spolszczenia handlu w Centralnym Okręgu Przemysłowym”.

NISKO

Kierownictwo Budowy P. Dróg Nr. 10 przewiduje możliwość otwarcia zamkniętej dla ruchu skutkiem przebudowy głównej arterii Nisko — Rozwadów.

Skutkiem tej przebudowy odbywał się od szeregu tygodni ruch kołowy między Niskiem, Stalową Wolą, Rozwadowem i Sandomierzem okrężną drogą przez Pczyczów, z nakładem 13 kilometrów.

Tempo robót wykonywanych w COP, ilustruje i ta gruntowna przebudowa drogi 10 kilowetrowej, dokonana w okresie trzech miesięcy. Do przedwstępnych robót tego dzieła przystąpiono 27.VII. br.

RZESZÓW

W Rzeszowie znajduje się okaz drzewa, pokrewnego szpilkowym, tym osobliwego, że posiada piękne liście kształtu litery Y, żółkniejace i opadające na jesieni. Drzewo to zwie się Cinko bileba (po polsku: miłorząb), pochodzi zaś z Japonii, gdzie uważane jest za drzewo święte.

W Rzeszowie rośnie drzewo to w jednym z ogrodów przy ulicy Trzeciego Maja, ma około 6 metrów wysokości — i rzecz szczególna — wcale nie ucierpiało od mrozów podczas pamiętnej surowej zimy 1929 r. (t)

*

Na północ od Zalesia pod Rzeszowem, na najwyższym wzniesieniu, dziś wśród pól chłopskich, między gruntami chłopskimi a dworskimi, wznosi się kopiec dwumetrowej wysokości. Kopiec ten dziś niepotrzebny poczęto rozkopywać. W czasie rozkopywania natrafiono jednak na szkielety ludzkie, przerwano tedy dalsze prace i zbadaniem kopca zajął się kustosz muzeum Ziemi Rzeszowskiej prof. Kotula.

Kiedy kopiec powstał, jakie było jego zadanie — trudno dziś orzec. Rozległość i wysokość. dawniej zapewne większa, wskazywałaby na jakieś przeznaczenie. Szkielety ludzkie wskazują, że kopiec leżący poza wsią, nieużytkowany, kiedyś w czasie pomoru służył jako cmentarz. Że zmarłych grzebano w nieładzie, wskazuje różnorodny układ szkieletów. Nie znaleziono też najdrobniejszego przedmiotu, który by pozwolił na oznaczenie czasu powstania bądź kopca, bądź cmentarza. (t)

Tydzień szerzenia oświaty gospodarczej. Na wygłoszony przez prof. St. Rymara z Krakowa w niedzielę 27 ub. m. w sali Ochronki T-wa św. Wincentego à Paulo w Mielcu odczyt p. t. „Przebudowa gospodarcza Polski, a kwestia żydowska” spieszyły tłumy społeczeństwa mieleckiego, lecz niestety, za szczupła sala nie mogła pomieścić chętnych słuchaczy i tysiące osób wróciło do swych domów.

Z uwagi na wysoki procent ludności miasta wyznania mojżeszowego, w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców, społeczeństwo mieleckie od szeregu lat już walczy o swój polski stan posiadania rozmaitymi sposobami gospodarczymi a obecnie na terenie C. O. P. wyniosło z odczytu bezwzględne postanowienie urzeczywistnienia dążeń, leżących na dnie jego polskiej duszy.

Postanowiono z głębokim przeświadczeniem stosować zasadę „swój do swego po swoje” i z datą 4 grudnia 1938 r. rozpocząć marsz po gospodarczą niepodległość COP, a w związku z tym całego kraju, marsz po własny swój interes i następnych pokoleń.

Głosy Mielca i wędrowca po C. O. P.

Z chwilą rozbudowy zakładów przemysłowych na terenie gm. zb. Mielec-Wieś daje się zauważyć z dnia na dzień napływ całych mas ludzi poszukujących nie tylko pracy, lecz mnóstwa włóczęgów i podejrzanych typków. Niewiadomo kto kryje się w tej mozaice obojga płci...

Ludność powiatu mieleckiego, a w szczególności sąsiadujących z miastem gromad, przeważnie rolnicza, spokojna i uczciwa, otoczona została zalewem ludzi poszukujących po pracy ukojenia w alkoholiźmie. Toteż nocami na nieoświetlonych ulicach rozlegają się nieludzkie okrzyki i mają miejsce zaczepiania przechodniów, spieszących czy to z kina do domów, czy do pociągów, do których po północy skoncentrowany jest największy ruch.

Mieszkańcy m. Mielca i pobliskich gromad, posiadający wysokie poczucie moralności, ośmielają się prosić miarodajne czynniki, by zwiększyły posterunki bezpieczeństwa, szczególnie na peryferiach miasta, ul. Kolejowej, Marsz. Piłsudskiego i terenie dworca kolejowego, gdzie młodzież szkolna w poczekalniach przysłuchuje się niemoralnym rozmowom i wyczynom zawianych pasażerów. k. t.

Z życia Staszowa

Dnia 27 listopada br. odbyło się **Doroczne Walne Zebranie T-wa Prywatnego — Koedukacyjnego Gimnazjum w Staszowie.**

Przewodniczył ks. Artur Radziwiłł z Rytwian.

W dyskusji nad wolnymi wnioskami omawiano sprawę przejęcia na własność T-wa budynku szkolnego, następnie zobowiązano Zarząd o podjęcie starań o upaństwowienie gimnazjum, a to ze względu na przyjście z pomocą niezamożnej młodzieży szkolnej, która rekrutuje się przeważnie z warstw rzemieślniczych i rolniczych. Stale zwiększająca się liczba uczniów świadczy o konieczności istnienia gimnazjum w Staszowie — liczącym obecnie ponad 10 tysięcy mieszkańców.

Na 167 uczniów — uczęszcza ze Staszowa 60 a z okolicy 107 uczniów.

Po upaństwowieniu frekwencja uczniów na pewno zwiększyłaby się najmniej o 100 proc., gdyż w bliskiej okolicy nie ma średniego zakładu naukowego.

ROLNICTWO

Handel dobrowolnych organizacji rolniczych zwolniony od podatku obrotowego.

Ustawą z dnia 4 maja 1938 r. został zreformowany podatek obrotowy. Na podstawie art. 10 minister Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem może w drodze rozporządzeń zwalniać całkowicie lub częściowo od podatku poszczególne rodzaje świadczeń. Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia w sprawie ulg w podatku obrotowym.

Według tego projektu, m. in. na okres 2-letni zwolnione są od podatku obrotowego świadczenia wykonywane przez wojewódzkie, powiatowe i okręgowe Towarzystwa Kółek Rolniczych, przez centralne, wojewódzkie i okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej i Towarzystwa Włościanek, z tytułu organizowania zbiorowych dostaw produktów rolnych, jako to: a) organizowanie spędów oraz zsypów; b) przyjmowanie od poszczególnych rolników wszelkich produktów rolnych przeznaczonych na sprzedaż przy pomocy organizacji społeczno-rolniczych; c) przerachowywania, rozsortowywania i przyjmowania do sprzedaży produktów rolnych; d) załadunku i transportu; e) asekuracji; f) oddawania lub sprzedaży instytucjom trzecim lub pośrednictwa przy sprzedaży na rachunek rolników od dostawców; g) inkasowania należności i wpłacie ich rolnikom-dostawcom.

Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1939 r., czyli równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy o podatku obrotowym.

Roferat wiceministra Rolnictwa Wierusz-Kowalskiego na Zjeździe Gospodarczym Kółek Rolniczych

Dnia 10 grudnia odbył się w Warszawie Zjazd Gospodarczy Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, na którym wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Wierusz-Kowalski wygłosił odczyt na temat: „Rola rolnictwa w aprowizacji kraju".

O uelastycznienie ustawy o cenach artykułów rolniczych

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Skarbu rozważa się projekt, zmierzający do ewentualnego uelastycznienia ustawy z dnia 5 sierpnia b. r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Wprowadzenie ewentualnych zmian miałoby na celu ułatwienie wymiany zboża na mąkę w tych młynach, które znajdują się zdala od osiedli wiejskich, a dotyczyłoby to w pierwszym rzędzie spółdzielni rolniczo-handlowych.

Kształcenie zawodowe młodzieży wiejskiej

W dążności do intensyfikacji gospodarstw chłopskich, na które przechodzi coraz więcej obowiązków ogólnopaństwowych, musi być rozwinięta szeroko sieć zawodowych szkół rolniczych, gdyż dzisiejszy stan tych szkół zaspakaja potrzeby wsi w 10 proc. Poza szkołami zawodowymi muszą istnieć szkoły dokształcające, lecz nie mogą one być podstawą zawodowego wykształcenia rolniczego. Poza szkolnictwem rolniczym musi być rozbudowane pozarolnicze wykształcenie młodzieży wiejskiej, gdyż setki tysięcy młodzieży wiejskiej przy rozwoju miast i przemysłu będzie miało do sprzedaży na rynku pracy tylko „siłę mięśnia" i „niewykwalifikowanych usług", pomnażając w rzeczywistości tylko proletariat miejski.

Dotychczasowe szkolnictwo zawodowe pozarolnicze jest na ogół niedostępne dla młodzieży wiejskiej, bo jest skoncentrowane w miastach i to przeważnie dużych. Środki materialne chłopów, a zwłaszcza małorolnych i bezrolnych, nie zezwalają więc na danie fachowego przygotowania swym dzieciom. Toteż nieraz wolą dzielić ziemię na małe kawałki, jak wysyłać do miasta na niepewny los.

Szkolnictwo zawodowe pozarolnicze niemal w każdej osadzie winno istnieć.

O Centralnym Okręgu Przemysłowym

Rozumiemy potrzebę rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdyż może to mieć duży wpływ na przewarstwowienie w narodzie; bezrobotni ze wsi będą mieli drogi ujścia do przemysłu. Jednak rozwój przemysłu może być oparty na zdrowym i pojemnym rynku wewnętrznym, a nim może być w głównej mierze tylko wieś. Rozwój przemysłu na eksport ma słabe widoki powodzenia wobec przerostów przemysłowych innych państw. Musi on być obliczony niemal wyłącznie na rynek wewnętrzny, ażeby uniezależnić się od importu zagranicznych towarów i maszyn oraz żeby podnieść stopę życiową najszerszych warstw obywateli. Sprawy rolne C. O. P. muszą być pod specjalną opieką, żeby uchronić przed spekulacją ziemi, jak również powstaje kwestia pilna założenia zawodowego związku małorolnych i bezrolnych chłopów, a pracujących przy rozbudowie C. O. P.

Rybołóstwo i gospodarstwo stawowe nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

Na skutek usilnych starań Związku Organizacji Rybackich i Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych na terenie ciał ustawodawczych, czynionych w ciągu ostatnich dwóch kadencji, został całkowicie zniesiony podatek przemysłowy (obrotowy), opłacany przedtem przez rybołóstwo, a niekiedy nawet i gospodarstwa stawowe. Odnośny przepis z art. 3 ustawy z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym brzmi następująco: „Wolne od podatku są: 1) sprzedaż wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego, nie przerobionych w zakładach przemysłowych, dokonywana bez utrzymywania w tym celu stałych miejsc sprzedaży poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Gospodarstwem rolnym w rozumieniu ustawy niniejszej jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, łowieckie, pszczelarskie, rybne lub rybołóstwo".

Należy tu przypomnieć, że moc obowiązująca przytoczonej wyżej ustawy zaczyna obowiązywać od dnia 1 stycznia 1939 r.

Ceny z dnia 12. XII. 1938 r.

Pszenica	za 100 klg.	20.21 zł.
Żyto	„ „	14.15 „
Jęczmień	„ „	13.— „
Owies	„ „	14.— „
Kartofle	„ „	5.— „
Masło osełkowe	„ 1 klg.	3.40 „
Jaja	„ 1 szt.	11—12 gr.
Siano	„ 100 kgl.	8— 9 zł.
Słoma	„ „	6.— „
Chleb pytlowy 65%	„ 1 klg.	0.29 „
Razowy 95%	„ „	0.21 „
Sitkowy	„ „	0.25 „
Mięso wołowe	„ „	1.00 „
Słonina	„ „	1.70 „
Świnie	od 75, 50, 90, 100	„

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

SIEĆ KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI NA TERENIE C.O.P.

POŁOŻONYCH W WOJEWÓDZTWACH KRAKOWSKIM I LWOWSKIM



Oszczędnością i pracą budujemy granitową podstawę mocarstwowej potężnej Ojczyzny.

1) Biecz	Kom. Kasa Oszczędn.	m.	Biecza		15) Lubaczów	Kom. Kasa Oszczędn.	pow.	Lubaczów
2) Brzesko	„ „ „	pow.	Brzesko		16) Łańcut	„ „ „	„	Łańcut
3) Brzozów	„ „ „	„	Brzozów		17) Mielec	„ „ „	„	Mielec
4) Dąbrowa	„ „ „	Zw.	Międzykomun.		18) Nisko	„ „ „	„	Nisko
5) Dębica	„ „ „	pow.	Dębica		19) Nowy Sącz	„ „ „	m.	Nowy Sącz
6) Dobromil	„ „ „	„	Dobromil		20) Przemyśl	„ „ „	„	Przemyśl
7) Gorlice	„ „ „	„	Gorlice		21) Przemyśl	„ „ „	pow.	Przemyśl
8) Grybów	„ „ „	„	Nowy Sącz		2) Przeworsk	„ „ „	„	Przeworsk
9) Jarosław	„ „ „	m.	Jarosławia		23) Rymanów	„ „ „	m.	Rymanów
10) Jasło	„ „ „	„	Jasło		24) Rzeszów	„ „ „	„	Rzeszów
11) Kolbuszowa	„ „ „	pow.	Kolbuszowa		25) Sanok	„ „ „	„	Sanok
12) Krosno	„ „ „	m.	Krosno		26) Strzyżów	„ „ „	„	Strzyżów
13) Krosno	„ „ „	pow.	Krosno		27) Tarnobrzeg	„ „ „	pow.	Tarnobrzeg
14) Lesko	„ „ „	„	Lesko		28) Tarnów	„ „ „	m.	Tarnów

Prenumer. roczna 7 zł. półroczna 3.75 zł., kwartalna 2 zł. w Ameryce 2 dol. 20 cnt. rocznie.

OGŁOSZENIA: za całą stronę zł 200, 1/2 str. zł 120, 1/4 str. zł. 60, 1/8 str. zł. 30, drobne 10 gr. za słowo
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Adres Redakcji i Administracji: Sandomierz ul. Żeromskiego 6 Nr tel. 180.,

Pocztowe konto rozrachunkowe Sandomierz „C.O.P.” Nr 2.

Przedruk dozwolony jedynie za powołaniem źródła — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Wiesław Pisarczyk*

Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami*

Drukarnia „Nowoczesna” Czesława Cyrklera Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53.